

Trupa reemigrantki wyrzuciła Wisła

Dwaj mieszkańcy Grajewa dopuścili się zbrodni

Centrala służby śledczej w Warszawie przeprowadziła dochodzenie w sprawie morderstwa w celach rabunkowych na osobie reemigrantki z Ameryki, której trupa znaleziono pod wsią Wólka Gołębska, wyrzuconego przez Wisłę.

W r. 1934 powróciła do Grajewa ze Stanów Zjednoczonych Marianna Bukowska, która przywiozła ze sobą kilka tysięcy dolarów. Bukowska zamieszkała u brata swego Feliksa Mieszkowskiego. Za przywiezione pieniądze postanowiła osiedlić się w Grajewie lub okolicy, zamierzając nabyć jakiś mały majątek. Tymczasem dowiedział się o tem sąsiad Mieszkowski, Kajetan Kossakowski, który poczęł odradzać jej kupno jakiegokolwiek majątku, dowodząc, iż straci pieniądze, radził natomiast Bukowskiej, by jechała spowrotem do Ameryki. Bukowska przyznała się w rozmowie z Kossakowskim, iż zamordowała w Ameryce swego kochanka, za co skazana została na 20 lat więzienia. Po częściowym odbyciu kary, została wydalona z Ameryki jako „uciążliwy cudzoziemiec” z zakazem powrotu do Stanów Zjednoczonych. Kossakowski dowiedziawszy się o tem, zaczął przekonywać Bukowską, iż zna w Warszawie sprytnych agentów, którzy po otrzymaniu 2.500 zł. potrafią ją przeszkarować do Ameryki przez „zieloną granicę”.

Bukowska wyjechała z Kossakowskim we wrześniu ub. roku do Warszawy i od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął. Po Grajewie poczęły krążyć pogłoski, że Kossakowski po obrabowaniu Bukowskiej, zamordował ją. Pogłoskami temi zainteresowała się policja, która wreszcie wszczęła dochodzenie, aresztując przedewszystkiem Kossakowskiego. Dalsze śledztwo zostało jednak umorzone, gdyż jak zeznał Kossakowski przywiózł on ją do Warszawy i oddał jakiemuś agentowi, otrzymując od niej 150 zł.

Dochodzenie dało wkrótce sensacyjne wyniki, okazało się bowiem, iż braci Kossakowskich dopuścili się w celach zysku zamordowania Bukowskiej.

Kajetan Kossakowski wyjechał jak ustalilo dochodzenie, wraz z Bukowską z Grajewa do Warszawy; w innym wagonie tymczasem jechał brat jego, Adam, którego Bukowska nie znała. Na dworcu Wileńskim w Warszawie Adam przedstawił się jako agent, który miał przewieźć Bukowską przez granicę. Postanowiono, że cała trójka uda się na

plac Broni i pojedzie autobusem w kierunku Lublina. Dojeżdżając do miasteczka Kurowo, wszyscy troje wysiedli i udali się pieszo do Puław, odległych o 16 km.

Przechodząc przez drewniany most na Wiśle, Kajetan Kossakowski schwycił Bukowską za gardło i, po krótkim duszeniu, zamordowaną wyrzucił do Wisły. Kossakowski podzielił się łupem i z Puław udali się do Warszawy, skąd Adam Kossakowski otrzymałszy 620 zł. pojechał do Stawisk, a Kajetan Kossakowski powrócił do Grajewa, gdzie porobił szereg inwestycji, co

zwróciło uwagę jego sąsiadów. Po kilku miesiącach woda wyrzuciła zwłoki jakiejś kobiety. Zwłoki pochowano na cmentarzu parafialnym, jako nieznane.

Z polecenia prokuratora, policja zrobiła ekshumację zwłok, które ustaliło, iż zamordowana jest Marianna Bukowska, której zwłoki woda po kilku miesiącach przypadkowo wyrzuciła we wsi Wólka Gołębska.

Prokurator sporządził już akt oskarżenia w stosunku do dwóch braci, Kajetana i Adama Kossakowskiego. Obaj przyznali się do winy i współudziału w morderstwie.

Tajemnicza sprawa ukraińskiego watażki

Sąd Najwyższy nakazał rewizję procesu

Do Sądu Najwyższego wpłynął sensacyjny wniosek w sprawie inż. Włodzimierza Pańkowskiego, skazanego na 15 lat więzienia za napady na ludność polską w okresie pierwszych lat niepodległości, kiedy w Małopolsce Wschodniej grasowały watahy ukraińskie.

Po zakończeniu wojny władze polskie stopniowo likwidowały bandy, wypalając ich przywódców. Jako jeden z ostatnich groźnych watażków ukraińskich wpadł w ręce policji Włodzimierz Pańków, b. oficer ukraiński. Stało się to w r. 1931 i w tymże jeszcze roku Pańków stanął przed sądem przysięgłych w Samborze,

oskarżony o dokonywanie mordów ze specjalnym okrucieństwem na Polakach. Ataman kozacki przyznawał się do tego, że brał udział w wojnie przeciwko Polsce jako oficer armji ukraińskiej, lecz jednocześnie dowodził, że służył on w regularnych oddziałach, nie mających nic wspólnego z bandami rabusiów i podpalaczy. Nie mógł jednak przedstawić nikogo ze świadków, ponieważ swoich podkomendnych znał jedynie z imienia i, przydzielony do szturmowego bataljonu, przerzucany był z jednego odcinka frontu na drugi. Zbadano blisko 100 świadków,

spośród osób, które doświadczyły na sobie, bądź swoich bliskich, wybrzyków ukraińskiego atamana. Większość z nich w Pańkowie nie poznała przywódcy bandy dywersyjnej, tłumacząc się znacznym upływem czasu od krwawych wypadków. Znalazło się jednak pewne koło osób, które kategorycznie glosiły, że oskarżony inż. Pańków jest identyczny z osobą watażki. Opierając się na tych zeznaniach, sąd przysięgłych uznał, że wina Pańkowskiego jest doowiedzona i skazał go na karę 15 lat więzienia.

Proces kozackiego atamana przeszedł wszystkie instancje i wyrok ostatecznie uprawomocnił się. Pańków obdany został w więzieniu w Drohobyczu.

Obecnie obrońca skazanego, adw. Hofmokl - Ostrowski, opierając się na nowych nieznanych dotychczas sądom, które rozpatrywały sprawę atamana, okolicznościach, żądał rewizji procesu, powołując się na świadka, niejakiego Berezę, który będąc w Drohobyczu widział się w więzieniu z Pańkowem i kategorycznie twierdzi, że nie jest on identyczny z osobą krwawego atamana. Bereza, jako oficer armji polskiej, spotkał się w Koniole z bandą prawdziwego Pańkowskiego. Przyrzekł mu się wówczas dokładnie i dzisiaj z całą stanowczością twierdzi, iż w grę wchodził tu jakiś inny osobnik o tem samym nazwisku, a sąd popełnił fatalną omyłkę.

Na podstawie zebranych informacji za „pośrednictwem” wiaźd rumuńskich i austriackich stwierdzono, że krwawy Pańków przebywa obecnie zagranicą i znany jest policji kryminalnej jako niebezpieczny międzynarodowy oszust.

Sąd Najwyższy przychylił się do wniosku o rewizję procesu i nakazał ponowne rozpatrzenie całej sprawy.

Włosi rozpoczną wojnę z Abisynją

wielkim atakiem lotniczym

Następca tronu włoskiego mianowany dowódcą korpusu

RZYM, 7.8. (PAT). — Następcą tronu włoskiego, który dotychczas był w randze generała brygady, został mianowany dowódcą korpusu we Florencji.

WŁOSKA MOBILIZACJA POWIETRZNA.

LONDYN, 7.8. (PAT). — Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mussolini zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym. We wschodnioafrykańskich koloniach włoskich ma być skoncentrowanych 400 samolotów wojennych w czasie rozpoczęcia operacji wojennych.

Przypuszczają tu, że plan kampanji wojennej przewiduje użycie najpierw bomb z gazami iżwiąciami, a następnie, jeśli zajdzie potrzeba — z gazami trującymi. Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych, a poatem Włochy nie chcą zrazić do siebie ludności tubylczej, która pragną zdobyć w sposób pokojowy.

Budowa samolotów zdolnych do rozwinięcia szybkości 300 mil na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać 500 bomb z gazami iżwiąciami i trującymi, lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. 50 takich samolotów już wykonano i na Sy-cylii odbywają się już próbneloty. Każdy żołnierz włoski będzie zaopatrzony w maskę gazową.

ABISYNJA OBOZEM WOJENNYM.

RZYM, 7.8. (PAT). — Prasa donosi z Asmary o wzmocnionych przygotowaniach wojennych w A-

bisynji. We wszystkich punktach kraju odbywają się ćwiczenia wojskowe. Równocześnie zarządzono nową dyslokację wojsk. Na południe od stolicy zgromadzono wo-jowników Conta. W Genaledoya skoncentrowano oddziały, których zadaniem jest bronić Bale-Boran przed koncentracją sił włoskich. Ponadto zgromadzono wojsko na linii granicznej w Erytrei, oraz w Harrarze, Wollo, Tigray, Gog-giam, w kraju Makalle, jak również w prowincji Oraden. Zwa-szcza w kierunku Ual - Ual. Z koncentracji wojsk abisyńskich odnosi się — zdaniem prasy włoskiej — wrażenie, iż Abisyńczycy obawiają się przedewszystkiem ataku włoskiego od strony Erytrei.

W odległych klasztorach Gondaru mnisi zabarykadowali się i w razie ataku włoskiego, zamierzają ogłosić wojnę świętą, celem obrony starożytnych relikwii. Taktyka, jaką zastosować ma negus, polegać będzie nie na stawianiu czynnego oporu, lecz na utrudnianiu wszelkimi środkami marszu wojsk włoskich.

Pod Addis - Abeba obozuje około 50 tys. ludzi. Są to wojownicy szczepu Kulo i Konia, którym negus zabronił wstępu do stolicy w obawie rozruchów.

Gubernatorami dwóch prowincyj o dużem znaczeniu strategicznym Mollaya i Sayo mianowani zostali dwaj przedstawiciele t. zw. abisyńskiego ruchu młodopacjalistycznego Likamakuas Mangascia i Degiasmetteh.

STANOWCZOŚĆ CESARZA ABISYNJI

PARYŻ, 7.8. (ATE). Z Addis Abeby donoszą: Cesarz Abisynji Haile Selassie oświadczył w wy-wiadzie z jednym z dziennikarzy francuskich, że nie może zgodzić się na kontrolę Ligi Narodów nad Abisynją, która jest państwem niepodległym, oraz pełnoprawnym członkiem Ligi. Na pytanie, czy Abisynja jest gotowa udzielić Włochom koncesyj natury gospo-darzej, cesarz odpowiedział, że rząd abisyński nie może zgodzić się na żadne uprzywilejowanie Włoch lub innego państwa. Byłoby to niezgodne z postanowie-niami Traktatu abisyńsko - fran-

cuskiego, który wskazuje wyraź-nie, że cudzoziemcy winni być traktowani w Abisynji na równie stopie. Klauzule tego układu wy-kuczają w sposób zdecydowany wszelkie przywileje dla tej lub innej narodowości.

Cesarz Haile Selassie podkre-slił z naciskiem, że obywateli wszystkich państw, którzy pragną pracować w Abisynji w spo-sób poważny i uczciwy, mogą li-czyć na poparcie rządu. Rząd abisyński przywiązuje wielką wa-gę do rozwoju gospodarczego kra-ju i udzieli cudzoziemcom, którzy będą pragnęli inwestować kapita-ły, wszelkich ułatwień.

CHWALEBNA KURTUAŻA JAPONJI

BERLIN, 7.8. (PAT). Niemiec-kie biuro informacyjne donosi z Rzymu: Oświadczenie rządu japońskiego, że Japonia nie będzie wysyłała żadnej broni do Abisynji, przyjęte zostało tu z rezerwą. Zaprzeczenie wiadomości o wywozie broni przyjęto jako akt chwalebnej kurtuazji. Spodziewa-ją się tu, że oświadczenie rządu japońskiego znajdzie swój wyraz w czynie, tak, że żaden cień nie zakłóci w przyszłości przyjaź-nych stosunków pomiędzy Wło-chami i Japonją.

Jednocześnie otrzymano tu wła-domość, że jeden z członków rządu japońskiego oświadczył urzę-dowo, że każdy obywatel japoński może, jeśli zechce, wystąpić do armji abisyńskiej.

O POŻYCZKĘ ANGIELSKĄ DLA ABISYNJI.

PARYŻ, 7.8. (PAT). — Poseł abisyński w Londynie Martin u-dzielił wywiadu przedstawicielowi „L'Intransigent”, w którym oświadczył, że jeśli okaże się mo-żliwe, to będzie starał się uzyskać na rynku angielskim pożyczkę w wysokości 5 milj. funtów sterlingów na obronę swego kra-ju, w przeciwnym zaś razie zwró-ci się do Pierpont Morgana.

Pieniądze te Abisynja — mówił poseł — obróci nie tylko na pro-wadzenie wojny, lecz na wyko-rzystanie olbrzymich bogactw naturalnych kraju. Abisynja gotowa jest udzielić koncesji na eksploatację nafty, miedzi i złota.

Przemówienie gen. Rydza-Smigłego na XIII zjeździe legionistów w Krakowie

Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Smigły zaczął swoje przemówienie od słów: „Koleżdy! Tak się złożyło, że ja tylko jeden będę do was mówił, o-becny tutaj szef rządu, pułkownik Sławek, przemawiał już z tego miej-sca przy in-iej okazji.

Głęboko świadom jestem tego, że w tej chwili trudno glosować ludzkie-mu tak w waszą pierś uderzyć, by trafił w rytm waszego serca. Byłi-scie bowiem w krypcie wawelskiej...”

Złożywszy dalek pamięci marsz. Piłsudskiego, i roli marsz. Piłsudskiego jako twórcy armji polskiej, gen. Rydz-Smigły oświad-czył:

„Trzeba, aby każde polskie dzie-cio, ucząc się pierwszych słów paci-erza, równocześnie uczyło się kochać ideę żołnierstwa. Niechaj każda pol-ska matka pamięta o tem, myśląc o szczęściu i honorze swego syna, bo Rzeczpospolita nasza jest roztrwoż-ysta, jak to powiedział jeden z kane-larzy polskich w 17 wieku. I cóż posta-wimy dla obrony jej otwartych granic, jeśli nie pierś żołnierską?... I trzeba umieć patrzeć i pracować

w sprawach państwa na dalszą metę. Nie można być dojrzałym, żyjącym z dnia na dzień. Koleżdy! Nie można utyskiwać. Trzeba myśleć i dolożyć ramienia, aby było dobrze. Jest napewno w narodzie i myśl i do-ra ora wola. Trzeba tę myśl pobudzić i pomóc dobrej woli, niezmiesznie tę-picę chwałę i złą wolę. Mamy pewne pozycje ustalone przez Komendanta w sumieniu i świadomości narodo-wej. Jest to kategoria pojęć o pań-stwie i obywatelkach w stosunku do niego. Należy strzec i umacniać te pozycje, ale równocześnie trzeba bu-dzić i ożywiać pracę umysłu ludzkie-go, jego twórczość i przedsiębior-czość, trzeba tworzyć potężne motory aktywności. W stosunku do trudności i zagadnień trzeba mieć posta-wę czynną.

I jeszcze jedno muszę powiedzieć, to, co jest w waszej myśli i w wa-szem sercu: jeśli ktoś w kraju liczy na jakichś chwilę słabości, to jeszcze raz nieudolnie się prześlizgnął. A jeśli ktoś z zewnątrz na taką okazję ka-lukuluje, to niech wie, że my po cy-dzie rak nie wyciągniemy, ale swego nie damy. Nietylko nie damy ca-łej sukni, ale nawet guzika od niej. I niech wie, że to jest decyzja całego narodu”.

Jeżeli wojna z Włochami wy-buchnie, to Abisynja wprowadzi specjalny podatek wojenny, ce-llem uzyskania potrzebnych jej 5 milj. funtów szterlingów. Każdy Abisyńczyk jest gotów umrzeć za wolność i za dynastję. Żołnierze abisyńscy umieją walczyć, lecz brak im jest mauzerów, czołgów i samolotów. Brak ten zastąpi im górzysty teren kraju, który nie pozwala na wielką koncentrację wojsk.

APEL DO ROOSEVELTA.

WASZYNGTON, 7.8. (PAT). — Rada wykonawcza Federacji Pra-cy zażądała od swego przewodni-czącego Greena, aby zwrócił się z apelem do prezydenta Roosevelta o powstrzymanie Włoch od wojny przeciwko Abisynji Green u-da-je się do Waszyngtonu, aby sprawę tę przedstawić osobiście prezydentowi.

Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz

MOSKWA, 6. 8. (PAT). Polska wyprawa alpinistyczna na Kaukaz donosi z Obozu nad lodowcem Karaguoni pod datą 23 lipca:

Pomiędzy 16 a 23 lipca, korzystając ze wspaniałej pogody dokonano dwóch ciekawych wejść szczytowych w masywie Adai Choeh.

Grupa pierwsza, w składzie: prof. Sokolowski, inż. Stefan Bernadzikiewicz, inż. Jakób Bujk, podczas 6-dniowej wyprawy osiągnęła szczyt Rur-zula (4.357 metrów) piękną lodow-czną drogą z lodowca Karaguoni, poprzez jego północną grzędę i wschodnią granicę jest to pierwsze wejście tą drogą, a trzecie wogóle na ten szczyt. Powrót nastąpił drogą znane-go alpinisty włoskiego Selli, dalej przeleczą gruzińską. Alpinisci polscy biwakowali na wysokościach od 2.800 do 4.200 metrów, wyrabując nieraz małe platformki w lodowych zboczach.

Druga grupa, w składzie: dr. Tadeusz Bernadzikiewicz, inż. Chwałciński, Justyn Wojsnis, podczas cztero-dniowej wyprawy weszła na ostatni,

niezdołany dotychczas szczyt Sam-Kawa (około 4.100 metrów) w grupie Adaj Choeh.

Obniżenie cen specyfików

We wrześniu nastąpi ogłoszenie w „Monitorze Polskim” szczegółowej listy wszystkich specyfików, sprzedawanych na terenie Polski, tak krajowych, jak i zagranicznych, z podaniem nowych, obniżonych, a zatwierdzonych przez władze nadzorcze, cen tych specyfików.

Zasadniczo cena specyfików nie będzie mogła przewyższać ceny takiego samego lekarstwa, przy-rządzanego w aptece. Skala obni-żki jest równa, a tylko ceny znio-ższe liczby specyfików nie ulegną zniżce. Nie czekając na powyższe ogłoszenie, od której to daty now-e ceny będą bezwzględnie obowiazywały, szereg firm już obni-żył ceny specyfików.

Warszawska giełda pieniężna w dniu 7 sierpnia

Dewizy: Belgja 89.35; Holandia 357.90; Londyn 28.23; Nowy Jork 6.25 i trzy czwarte; Nowy Jork (ka-bel) 5.28 i siedem ósmych; Paryż 34.90; 21.95; Szwajcaria 172.95; Włochy 43.40; Berlin 219.00. Obróty dewizami średnie, tendencja dnia ob-wy utrzymywana. Banknoty dolarowe w obrotach przyw. 5.27, rubel złoty 4.71 i pół, dolar złoty 9.07. Gram czystego złota 5.9244. W obrotach przyw. marki niem. (banknoty) 179.50. W obrotach przyw. funty ang. (banknoty) 26.20. Dla pożyczek pań-stwowych premjowych tendencja utr-zymywana, dla listów zastawnych i akcji — słabsza. Pożyczki dolarowe w obrotach przyw.: 8 proc. poź. z r. 1925 (Dillonowska) 94.50 (w proc.); 7 proc. poź. m. Warszawy (Magi-strat) 73.50 (w proc.).

Papiery procentowe: 3 proc. poź. budowl. 41.75; 7 proc. poź. stabilizac. 65.18—64.88—65.00 (odcinki po 500 dol.) 65.50 (w proc.); 4 proc. poź. in-westycyjna 109.00; 4 proc. państw. poź. premj. dol. 53.40; 5 proc. kon-wersyjna 68.00; 6 proc. poź. dol. 82.50 — 82.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25; 6 proc. L. Z. Ban-ku rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Ban-ku roln. 83.25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskiej 49.00—48.75; 5 proc. L. Z. m. Warszawy (1933 r.) 58.00—57.88; 5 proc. L. Z. m. Piotrkowa 56.50.

Akcje: Bank Polski 91.50—91.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 33.75 — 33.50; Węgł. 11.25; Lilpop 9.00; Me-drzejów 4.75; Ostrowiec 15.00—14.75

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

Ogólny obrót 2.025 tonn, w tem żyta 705 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 15—15.50, jednolita 15—15.50, zbiera-na 14.50—15, żyto nowe 1-szy st. 9.75 — 10.00; II-gi st. nowe bez o-brotów 9.50 — 9.75, owies 1-szy st. 13.50 — 13.60, II-gi st. 13.00—13.50, III-ci st. 14.75 — 15.00, jęczmień gat. II-gi 13.50 — 14.00, gat. III-ci 13.25 — 13.50, jęczmień czwarty 12.75—13.25, groch polny 22—24, Victoria 26—29, wyka 27—28, lubin niebieski 13—13.50, żyta 15.50—16, mak niebieski 36—38, mąka pszenna gat. I-A 30—33, gat. I-B 27—30, gat. I-C 25—27, gat. I-D 24—25, gat. I-E 21—23, gat. II-B 20—22, gat. II-D 19—20, gat. II-F 18—19, gat. II-G 17—19, gat. III-A 12—13, mąka żyt-na gat. I-szy do 55 proc. 18—19, gat. I-szy do 60 proc. 17—18, gat. II-gi 14.50—15, razowa 14.50—15.50, po-łednia 11—12, otręby pszenne grubo 9—9.50, średnie 8.50—9, mialkie 8.50 — 9.00, żytnie 7.75—8.25, kucyki Inla-ge 16.25—16.75, rzepakowe 11.50—12, słonecznikowe 15—15.50, bruta sojo-łwa 18—18.50.

Zwolnieni urzędnicy magistratu dochodzą swoich praw

Dwaj b. urzędnicy magistratu m. Warszawy, Holubek i Zwyrzy-mowski, wystąpili do Sądu Pracy przeciwko zarządowi miasta, do-magając się odszkodowania za zwolnienie ich z pracy bez wypo-wiedzenia.

W okresie, gdy nowy prezydent obejmował swą władzę na Ratu-szu warszawskim, zwolniono wie-lu urzędników. M. in. utracili pra-cę Holubek i Zwyrzykowski, z in-ymi współtowarzyszami niedoli, że stałą się to na wniosek biura dyscyplinarnego. Rzecznik dyscy-

plinarny zarzucał obu urzędnikom czyny kolidujące z kodeksem kar-nym i nawet przesłał akta sprawy do sędziego śledczego. Rzecz pro-sła, że usunięcie urzędników od-będzie się drogą t. zw. nadzwyczajną, t. j. bez zwykłych ceremonij wypowiedzenia.

Tymczasem jednak zarzuty blu-ra dyscyplinarnego okazały się całkowicie bezpodstawne. Sędzia śledczy umorzył dochodzenie, a b. urzędnicy, do pośrednictwem adw. Pączkowskiego, dochodzą obecnie swoich praw do odszko-dowania na drodze sądowej.

Bandyta wymuszał terrorem nocleg w wsiach podwarszawskich

Swego czasu groźbą dla okolic podmiejskich był zuchwały oprysz-ek, Stanisław Gałązka. Przez długi czas grasował on po pod-stołecznych powiatach, zręcznie omijając zastawione na niego pu-lapki. Wreszcie Gałązka dostał się w ręce sprawiedliwości i w czasie rachunku sumienia odby-wającego się przy udziale sądu, okazało się, że poza kilkunastoma napadami rabunkowymi Gałązka jest mordercą trzech osób. Sąd Okręgowy skazał opryska na 10 lat więzienia, którą to karę odby-wa on obecnie w najcięższym wię-zieniu w Górach Świętokrzyskich. Na marginesie sprawy Gałązki władze dowiedziały się, że korzystał on z usług i pomocy okolicz-nych włóścian, którzy go ukrywa-

li przed policją.

Do odpowiedzialności karnej za ukrywanie zbrodniarza pociągnięto trzech mieszkańców wsi De-bowce: Piotra Redosa, Aleksan-dra Woźniaka i Piotra Rudkę. Pod sądni nie przyznali się do wi-ny i dowodzili, że Gałązka tero-ryzował ich, sam żądał noclegu i nakazywał ściśle milczenie pod groźbą zabójstwa lub też pusa-żenie z dymem całego dobytku. Niejednokrotnie zdarzało się, że do-piero rankiem gospodarz znajdował opryska śpiącego w stodole. Gałązka bowiem nocą wślizgiwał się do zagrod chłopskich i naj-częściej obecnie nieproszonego gościa stwierdzano wówczas, gdy on już wycupzał i zabierał się do odejścia.